

Łódź.**Cena numeru
20 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi:**Mies. z dod. list. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Drożej do domu 10 gr**Z przes. poczt.**Mies. z dod. list. 5.50 gr
Poza Łódź: egz. 27 grNależność pocztowa
opłacona ryczałtem.**XXXII r.
Istnienia.****Redakcja Administr.**

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1929 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWÓJ

Sobota, 27-go kwietnia**Nr 115****Langsam - aber deutlich!**

Gra polityczna Niemiec

To szczyt perfidji i doskonała znajomość psychiki kierujących w Europie czynników

Wystąpienie p. d-ra Schacht'a Prezydenta Banku Rzeszy Niemieckiej, wobec Komisji Znawców, prowadzącej od stycznia br. w Paryżu rokowania Sprzymierzonych z Niemcami o odszkodowania, ma swą stronę pieniężną i swą stronę polityczną.

Już sama pieniężna strona sprawy jest dużej wagi, gdyż okazało się, że po blisko trzech mies. narad wynik jest niemal żaden, a różnica liczbowa między stanowiskiem Sprzymierzonych a stanowiskiem Niemiec ogromna.

Przedstawiciele Państw Sprzymierzonych uczestniczących w Komisji paryskiej, sądząc, że wstępne narady już dostatecznie objaśniły wszystko, ustalili ostatecznie zgodne swe stanowisko w memorandum z 13 kwietnia 1929. Po uznaniu spłacenia przez Niemcy dotychczas 30 miliardów marek przeważnie w sprzęcie i towarach, bo w tej liczbie tylko 6 miliardów w gotówce, ustalają przedstawiciele Sprzymierzonych dług odszkodowawczy niemiecki, gdyby był płatny dzisiaj na 40 miliardów marek zło-

tych. W rozłożeniu na spłaty w ciągu 58 lat wyrazić się to ma w ciągu pierwszych lat 37 ratami rocznymi od 1 miljarda 800 milionów do 2 miliardów 450 milj., czyli przeciętnie 2 miliardów 200 milionów, a w ciągu dalszych 21 lat ratami po 1 miliardzie 700 milionów rocznie. Wobec tego, że wedle dotychczas obowiązującego Planu Dawes'a miałyby Niemcy również jeszcze przez 58 lat, gdyż było 62 lat przewidzianych w r. 1924, płacić po 2 miljardy 500 milionów marek, ustąpiwo ze strony Sprzymierzonych jest znaczne, bo wynosi około 300 milionów rocznie przez 37 lat, oraz około 800 milionów rocznie przez dalszych 21 lat. Wzajemnie za to zapewnienie i płynność płatności urządzone by były w sposób pewniejszy dla Sprzymierzonych i lżejszy dla Niemiec, co jest głównym celem zamiany Planu Dawes'a na inny sposób.

Natomiast p. Schacht, w odpowiedzi na memorandum Sprzymierzonych przedstawił swoje wnioski w memorandum Niemiec dnia 17-go kwietnia b. r. Przedewszystkiem zmniejsza p. Schacht należność ogólną dzisiejszą z 40 na 27 miliardów marek, a w związku z tem liczbę płatności z 58 do 37, raty zaś z około 2 miliardów 200 do 1 miljarda 650 milionów. Oprócz tego zaznacza p. Schacht, że nawet zapewnienie tych płatności przedstawia się dla Niemiec jako niemożliwe w dzisiejszym stanie trzech niedogodności: braku surowców, co głównie się wiąże ze sprawą kolonii, odcięcia Prus Wschodnich od Rzeszy oraz pozbawienia Rzeszy ziem rolniczych na wschodzie. Gdyby te warunki zmieniono, mogą Niemcy istotnie zapewnić spłaty wedle lepszego i pewniejszego planu A, gdyby ich nie zmieniano mogłyby płacić wedle gorszego i mniej pewnego planu B.

Jest rzeczą jasną, że dla Komisji Znawców już sama rozbieżność liczb była doniosłym i rozstrzygającym stwierdzeniem niedojścia do porozumienia. Wniosek niemiecki sprowadza odszkodowania za rzeczywiste straty Sprzymierzonych do takiego uszczuplenia, że poprostu ludność Państw Sprzymierzonych musiałaby obciążyć się nowymi wielkimi świadczeniami, aby Niemcom było lżej i dogodniej. Zresztą Niemcy same dobrze to wiedzą i dlatego dr. Schacht pośpieszył zaraz z objaśnieniem, że memorandum nie jest ostatni-

em, czyli że chce tylko targować się o wysokość liczb.

Nie zdoła już jednak dr. Schacht zmienić ani usunąć wrażenia, jakie wywołały jego objaśnienia i zarazem żądania gospodarczo-polityczne. Co tu się stało, to się już nie odstanie. Poprostu Niemcy w sposób niezmiernie jaskrawy, bo w rokowaniach urzędowych, związały ze sprawą odszkodowań sprawę nie tylko kolonii, ale przede wszystkim zmiany granicy polsko-niemieckiej, t. j. celem połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą usunięcia polskiego dostępu do Bałtyku na Pomorzu, celem powiększenia obszaru rolniczego może oprócz tego jeszcze jakichś dalszych obszarów, czyli Poznańskiego, a celem powiększenia zasobu surowców może i polskiej części Górnego Śląska.

W tej chwili to wciągnięcie przez Niemcy w rokowania odszkodowawcze najdalej idących żądań politycznych ściągnęło na nie oczywiście powszechne oburzenie w świecie. Nawet część pism i część polityków niemieckich wyraźnie oświadczą, że krok ten p. Schacht'a był wyzywający, lub ogólnie potępia go jako szkodliwy. Mogłoby się wydawać, że jak to często się mówi, Niemcy same sobie zaszkodziły.

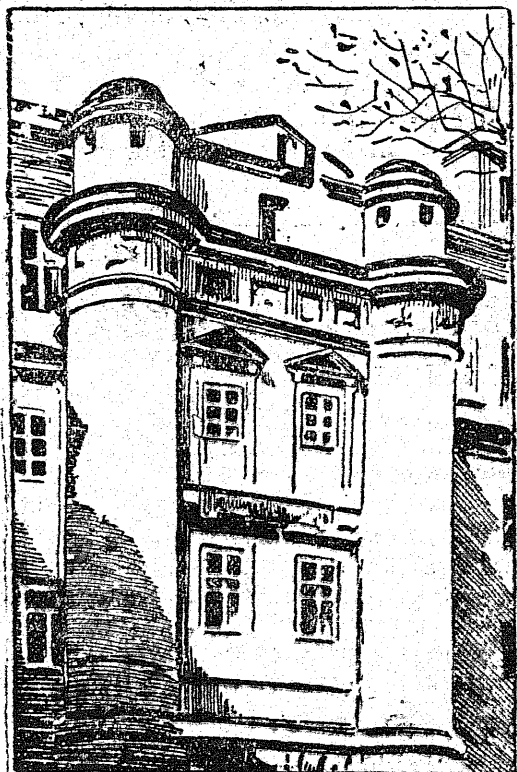
Ale przecież trudno przypuszczać, że p. dr. Schacht postąpił w ten sposób ot tak sobie odruchowo, bez bardzo dokładnego namysłu, albo bez porozumienia z Rządem Rzeszy. Tak daleko naiwności posuwać nie należy. Nie trzeba również przypuszczać, że p. Schacht sądził, iż to jego wystąpienie wywoła zachwyt powszechny, czyli że nie liczył się z góry z oburzeniem i krzykiem. Odrzucić należy, jednym słowem, wszelkie przypuszczenia, że Niemcom wymknęło się jakieś nieszczęśliwe powiedzenie przez nieostrożność.

Niemcy doskonale sobie obmyśliły sposób postępowania i wiedzą z góry, jaki chcą stworzyć bieg rzeczy.

1. naprzód będzie dużo oburzenia na Niemcy za wysunięcie tych objaśnień i żądań politycznych.

2. potem Niemcy znowu objaśniają, że chciały jedynie powiedzieć prawdę o swych trudnościach, ale że nie stawiają tej sprawy jako warunek płacenia odszkodowań i gotowe są porozumieć się bez tego,

(c. d. na str. 2-iej)

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie.

Ilustracja nasza przedstawia część fasady biblioteki uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w której mieści się dawne obserwatorium astronomiczne

(dok. ze str. 1—ej)

3. w każdym razie zostanie wtedy w umysłach całego świata nowe utrwalenie twierdzeń niemieckich o konieczności zmiany granic, zostanie nawet wrażenie, że właściwie pewność odszkodowań od tego zależy i że po pewnym czasie znów może wrócić po takiej zapowiedzi wiązanie dalszych spłat z uzyskaniem zmiany granic, zostanie jakby oczekiwanie, że ta sprawa musi wypłynąć.

4. odstąpienie od tych żądań w obecnych rokowaniach pomoże im do obniżenia wysokości liczb w sprawie odszkodowań, nadto zaś ułatwi im także niewchodzenie już w sprawę bezpieczeństwa, która ma być dalszym ciągiem rokowań, poprzedzających wcześniejsze usunięcie okupacji Nadrenji, bo liczą na to, że panuje pogląd, iż skoro już Niemcy nie nalegają i nie wysuwają tej sprawy, nie należy ich zbyt naciskać w sprawie bezpieczeństwa.

Tęgo tylko chcą Niemcy. Wiedzą przecież doskonale, że dzisiaj nietylko niczego w tym względzie nie uzyskają, ale jeszcze narażają się na przykrości. Ale obliczają sobie, że im się to opłaci na przyszłość.

Jeżeli polityka zagraniczna Polski wraz z polityką zagraniczną Państw Sprzymierzonych ma naprawdę odeprzeć i skutecznie odeprzeć to wystąpienie Niemiec, musi wziąć za podstawę takie właśnie rozumowanie Niemiec. Odparcie wystąpienia p. Schacht'a musi być takie, aby zniwieczyło także rachuby na jutro, które sobie Niemcy wiążą bardzo umiejętnie z tak wyzywającym stawianiem sprawy

Stanisław Stróński.

STALIN CHORUJE.

Moskwa, 26 kwietnia a.w.

Powszechne zaniepokojenie (w kołach rządzących) budzi postępująca choroba Stalina.

Stalin polecił zastępstwo na posiedzeniach C.K. i C.K.K. Jarosławskiemu i Melotowowi.

Niedomaga również po ostatnim ataku serca Mienżyński. Choroba tego ostatniego przypomina objawy choroby Lenina.

SZEROKI GEST.

Warszawa 26 kwietnia (tel. wł.)

W związku z otwarciem Powszechnej Wystawy Krajowej wydane zostało zarządzenie, na mocy którego wszyscy cudzoziemcy, udający się bezsprzecznie na tą wystawę, otrzymywać będą wizy bezpłatne na przejazd do Polski.

PREZENT DLA PRASY.

Warszawa 26 kwietnia (tel. wł.)

Podpisana została nominacja p. Leona Chrząnowskiego na szefa wydziału prasy i propagandy przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

ZASTANAWIANIE SIĘ NAD POŁOŻENIEM.

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.)

W dniu dzisiejszym pełniący obowiązki ministra skarbu, p. Matuszewski, pułkownik, odbył dłuższą naradę z pełniącym ostatnio funkcję prezesa Banku Polskiego, wiceprezesem tegoż Banku, p. dr. Feliksem Młynarskim. Konferencja dotyczyła rozważań nad wytworzoną ostatnio sytuacją gospodarczą i finansową Państwa.

Obecnie, jak wiadomo, nominację na prezesa Banku Polskiego otrzymał p. Wróblewski.

W POŁOWIE CZERWCA.

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.)

W związku z wystąpieniem jednej z części ogólnej liczby posłów do Prezydenta, żądającym otwarcia sesji Sejmu, dowiadujemy się, iż ma ono jakoby nastąpić już w połowie czerwca bieżącego (nawet?) roku.

JESZCZE O KONTRREWOLUCJE.

Moskwa, 26 kwietnia a.w.

Z Rostowa nad Donem donoszą, że aresztowany tam został pastor niemiecki, Fells, pod zarzutem, iż organizował on powstanie, któreby wybuchnąć miało na wypadek wojny.

Wraz z Fellsem aresztowani zostali trzej koloniści niemieccy.

REWIZYTA.

Warszawa, 26 kwietnia (tel. wł.)

W uroczystościach dnia 3 Maja w Warszawie weźmie udział delegacja parlamentu łotewskiego, w odpowiedzi na udział w obchodzie dziesięciolecia niepodległości Łotwy, w roku ubiegłym, ks. Janusza Radziwiłła.

Świat na opak

Mrozy w Grecji i Czechach

120 LUDZI OFIARĄ ORKANU.

Warszawa, 26 kwietnia

Dzisiaj o godz. 8-ej rano w Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Białymstoku, Bydgoszczy, Zakopanem i Dęblinie było 3 st. ciepła; we Lwowie, Lublinie i Kaliszu 4 st. ciepła; w Brześciu nad Bugiem i Kielcach 5 st. ciepła; w Przemyślu 7 st. ciepła; nato miast w Hali Gąsienicowej i w Morskiem Oku 5-stopniowe przymrozki.

W Warszawie, Poznaniu i innych miejscach padał śnieg. W górach śnieg dochodzi w Morskiem Oku i Hali Gąsienicowej do 112 centymetrów, a w Zakopanem prawie do 90 cm.

Wiedeń 26 kwietnia (tel. wł.)

Od paru dni w Grecji panują silne mrozy, które spowodowały wielką klęskę

w rolnictwie. Urzędowe raporty twierdzą, że zniszczone zostało 30 procent winnic a 90 procent zbiorów zbożowych przepadło.

Dzisiaj już nie ulega wątpliwości, iż rząd grecki będzie musiał zorganizować wydatną pomoc dla poratowania rolników.

Macon (Georgia) 26 kwietnia (tel. wł.)

Ofiarą tornado, który szalał wczoraj nad środkową i południową częścią Georgji, padło 20 osób zabitych i zgorało 100 rannych.

Wiedeń 26 kwietnia (tel. wł.)

W Czechach spadły obfite śniegi. Duże przymrozki wyrządziły w rolnictwie znaczne szkody.

Wzięli na oszczędność.

PRACE, ZWIĄZANE Z WYDATKAMI ODRODZONO DO JESIENI.

Warszawa 26 kwietnia (tel. wł.)

W rządzie panuje tendencja zaprowadzenia najdalej idących oszczędności w sezonach letnim i wiosennym, przy odroczeniu do sezonu jesiennego wszystkich wydatków, które mogą być na czas późniejszy odłożone.

Zaleca się, aby kończono rozpoczęte

już sprawy, natomiast aby wszystkie, wymagające nakładów pieniężnych kwestje rozpoczynano w sezonie jesiennym.

Wszystkie izby skarbowe otrzymają w dniach najbliższych odnośne rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, jednocześnie podobny okólnik wysłało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do wojewodów.

Pożar w zabudowaniach „Lotu“

HANGAR I DWA SAMOLOTY SPŁONĘŁY.

Warszawa, 26 kwietnia a.w.

Dzisiaj o godz. 16 wybuchł groźny pożar w zabudowaniach „Lotu“. Spłonął jeden samolot pasażerski „Yunkersa“, własność Ministerstwa Komunikacji, oraz jeden samolot szkolny „Lotu“.

Akcja ratownicza trwała przeszło dwie godziny. Pozostałe hangary zostały uratowane.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele wojskowości, władz bezpieczeństwa i kilku urzędników ministerjalnych.

Reparacje w ocenie opinii francuskiej

ODBUDOWA I DŁUGI AMERYKAŃSKIE.

Amsterdam 26 kwietnia a.w.

W piśmie „Telegraph“ Sauerwein precyzuje stanowisko Francji wobec kwestji odszkodowań niemieckich.

Francja, według Sauerweina, godzi się na ustalenie nowego szema-

tytu, rocznych, nie odstąpi jednakże od tego, aby Niemcy asygnowały również 13 miliardów na odbudowę zniszczonych w czasie wojny obiektów, oraz przyjęły na siebie uregulowanie długów francuskich w Ameryce.

**GROTESKA PRZESILENIOWA
W AUSTRJI**

Wiedeń, 26 kwietnia a.w.

W dniu dzisiejszym wyłoniła się nowa kandydatura na stanowisko prezesa ministrów, w osobie Ernesta Streeruwitza, posła chrześcijańsko społecznych.

Kandydaturę tę poparli również i wszechniemcy, oczekuje się przeto, iż przejdzie ona bez większych trudności.

PRZEZ RADJO**PROGRAM NA SOBOTĘ 27 KWIETNIA.**

- 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krak.
12.10— 13.00. Muzyka płyt gramof.
13.00. Kom.: roln. meteor.
14.50. Kom.: meteor. i gosp.
15.10. Odczyt p. t. „Drugie cesarstwo”.
15.35. Kom. samorz.
15.50. — 16.45. Muzyka płyt gramof.
17.00. Odczyt p. t. „O metodzie prowadzenia ćwiczeń zoologicznych”.
17.05. „Z przeżyć i dziejów narodu”.
17.55. Audycja dla dzieci.
18.50. Rozmaitości.
19.10. Odczyt „Ze wspomnień zakładu nika”.
19.35 — 19.55. Nadprogram. kom.
19.56 — 20.00. Sygnał czasu z War.
Obserw. Astronom.
20.00. Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki Polskiej”.
20.30. „Bachantka” operetka w 3-ach aktach H. Čupers'a i Corsilius'a, Wykonawcą Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Olszyska, Zofia Karlińska, Adam Dobosz. inni.
W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
22.00. Kom.: lotn. meteor.
22.05. Kwadrans konkursowy.
22.25. Kom. P.A.T.
22.40. Kom.: polic., sport. nadpr.
23.00—24.00, Transm. muzyki tan.

WALUTY I DEWIZY.

- Londyn 43,2775—43.2825
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,865
Praga 26,40
Szwajcaria 171,68
Wiedeń 125,29
Włochy 46,76.

GIELDA ZBOŻOWA.

- Zyto 32,50—33,00
Pszenica 47,25—48,25
Reszty notowań z powodu uszkodzenia przewodów telefonicznych z Poznaniem — brak.

**LONDYN BĘDZIE MIAŁ TAKSÓWKI
PROWADZONE PRZEZ KOBIĘTY.**

Szereg kobiet posiadających prawa jazdy i chcących zarobkować jako kierowcy taksówek londyńskich zwróciło się do Lorda Mayora Londynu o udzielenie im zezwolenia na ten sposób zarobkowania. A za tem już w najbliższym czasie ukażą się na ulicach Londynu taksówki prowadzone przez płęć piękną, co przez pewien czas będzie jedną z atrakcji dla przeciętnego Londyńczyka.

Smutne skutki spaceru w pobliżu procho

POSTRZELENIE ZAGADKOWEGO OSOBNIKA NA PRZEDMIEŚCIU SKIERNIEWIC.

W dniu wczorajszym IV dywizja żandarmerji w Łodzi powiadomiona została o wypadku, jaki miał miejsce w Skierniewicach na przedmieściu Zwierzyniec. Niezwłocznie udał się tam w celu przeprowadzenia śledztwa dowódca IV dywizjonu żandarmerji major Dr. Riesser. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, co następuje:

Wczoraj o godz. 11.30 wartę przed magazynami amunicyjnemi pełnił szeregowiec 18 p.p. w Skierniewicach, Józef Antosiak. W mroku nocy żołnierz spostrzegł zbliżającą się sylwetkę ludzką. Gdy ową osobnik znalazł się w odległości 10 kroków od magazynu, żołnierz zawołał „Stój, bo strzelam”. Do wezwania tego nieznanomy nie zastosował się i zaczął uciekać w stronę pobliskiego lasu. Żołnierz wypalił; kula zraniła uciekającego w nogę. Strzał wywołał alarm. Z wartowni pobliskiej wybiegł podoficer z załogą. Dowiedziawszy się o wypadku żołnierze rozbiegli się w kierunku uciekającego.

W odległości 50 kroków od magazynu

żołnierze posługując się lampkami elektrycznymi znaleźli leżącego w polu i broczącego krwią, a jednak usiłującego zbiec nieznanomego. Zatrzymano go niezwłocznie i o wypadku powiadomiono policję. Przeprowadzono przy nim rewizję i znaleziono paszport wydany na nazwisko niejakiego Stanisława Jacha.

Rannego odwieziono pod eskortą do szpitala, gdzie postawiono posterunek policyjny. Badany przez policję ranny oświadczył, iż przybył do Skierniewic pociągiem, a chcąc skrócić sobie drogę do domu wyskoczył w biegu, by przejść przez przedmieście Zwierzyniec w pobliżu magazynów amunicyjnych. Ile jest w tem prawdy, wykarze ściśle dochodzenie policyjne przeprowadzone wspólnie z żandarmerją. Podejrzanem wydaje się zachowanie tajemniczego osobnika w chwili, gdy żołnierz wartownik wzywał go do zatrzymania się. Na miejscu wypadku prowadzi dochodzenie major Dr. Riesser dowódca żandarmerji O. K. IV w Łodzi. (p)

25 kl. wyścig Młodzieży

NA OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W ŁODZI.

W dniu 28 kwietnia r.b. odbędzie się uroczystość otwarcia tegorocznego sezonu kolarskiego w Łodzi.

Program uroczystości jest następujący:

Zbiórka wszystkich Klubów, należących do Komisji Międzyklubowej Kolarskiej o godz. 8 rano, na placu sportowym S. S. Union, przy ul. Przejazd Nr. 7, skąd punktualnie o godz. 8.30 nastąpi wyjazd na rowerach do Rudy Pabjanickiej na nabożeństwo do tamtejszego kościoła. Po skończonym nabożeństwie, odbędzie się o godz. 11-iej na trasie Ruda—Rzgów—Kurowice, — 25 km. wyścig „Młodzików”, dostępny dla wszystkich kolarzy, nieposiadających jednakże żadnych nagród za wyścigi kolar

skie, — na dowolnych rowerach. Pięciu pierwszych zwycięzców otrzyma srebrne, artystycznie wykonane żetony, a następnych kolejnych 10-ciu zawodników, otrzyma żetony pamiątkowe — ufundowane przez K.M.K. Zapisy do wyścigu przyjmowane będą na starcie, za opłatą 1 zł. wpisu węgę od siodełka i 50 gr. kaucji za otrzymany numer, która to suma zostanie zawodnikowi zwrócona po odłaniu numeru.

Po ukończonym wyścigu, zwycięscy będą mogli przed odjazdem do domów, otrzymają zdobyte nagrody na sali u p. Stefańskiego, gdzie uroczystość zostanie rozwiązana, a biorący w niej udział kolarze odpocząć, posilić się i pogawędzić. (n)

Zywy pomnik

ZYWY POMNIK UCZCZENIA 10—LECIA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W dniu dzisiejszym o godz. 5—ej po poł. zostanie założony kamień węgielny pod budowę szpitala Czerwonego Krzyża w Łodzi przy ul. Krzemienieckiej tuż w pobliżu dworca Kaliskiego.

Szpital ten powstanie na terenie ofiarowanym Czerwonemu Krzyżowi przez gminę miejską w zamian za zrzeczenie się przez Czerwony Krzyż praw do placu przy ulicy Żeromskiego, gdzie mieści się obecny szpital wojskowy.

Teren ten obejmuje przestrzeń 3 morgów suchego falistego i zalesionego gruntu wśród terenów przewidzianych na urządzenie parku ludowego, a więc posiada szczególnie korzystne warunki zdrowotne.

Budujący się szpital obliczony będzie na 150 łóżek dla mężczyzn, kobiet i dzieci i będzie posiadał wszystkie najnowsze urządzenia dla chirurgji operacyjnej i współczesnej oraz wymagań techniki lekarskiej.

Pożary na prowincji

W POWIECIE KOLSKIM I KALISKIM.

We wsi Kwiatków, gm. Brudzew, pow. Kolski, powstał pożar w zagrodzie Stefana Miski, poczem ogień przeniósł się na sąsiednie dwie zagrody braci jego Stanisława i Józefa Miski. Wszystkie 3 zagrody spłonęły, przyczem Stanisław Miska nie zdołał uratować i inwentarza żywego, gdyż spaliły mu się: koń, dwie krowy, 2 cieląt, 2 świnie. Przyczyną pożaru było rzucenie niedopałka papierosa w czasie wieczornej oprętu bydła. Straty spowodowane pożar

rem wynoszą 16530 zł. (n)

W dniu 23 kwietnia r.b. o godz. 1.30 w osadzie Chocz w powiecie Kaliskim powstał pożar w zabudowaniach Kaźmierskiego i Szablewskiej, którym spalił się dom mieszkalny. Ogień przeniósł się również na chlew Rybarczyka Wawrzyńca, który spłonął doszczętnie. Straty wynoszą 5.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie ze zbrodniczego podpalenia. Śledztwo trwa. (n)

Listy z kraju

Polacy śląscy nie z warchołami czczą święta narodowe

Z ODCHYŁONĄ PRZYLBIGĄ; NIEMIECKA OFENSYWA o POLSKI ŚLĄSK. — SKUTKI ROZBICIA w OBOZIE POLSKIM. — ANI JEDNEGO ŚLĄZAKA NIEMA NA WYBITNEM STANOWISKU. — ZMARŁ ś. p. ks. PRAŁAT LONDZIN, ZASŁUŻONY SYN ZIEMI GIESZYŃSKIEJ. — TO i OWO ZE ŚLĄSKA.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego)

Katowice, 24 kwietnia.

NIEMIECKA OFENSYWA w WALCE o GÓRNY ŚLĄSK.

Niesłychany fakt uwarunkowania spłaty niemieckich odszkodowań wojennych od zwrotu G. Śląska i Korytarza pomorskiego, z cyniczną otwartością zaznaczony przez dr. Schachta, przewodniczącego delegacji niemieckiej dla sprawy ustalenia wysokości odszkodowań niemieckich na konferencji paryskiej, znany jest dostatecznie i doznał już na całym świecie odpowiedniej odprawy, żeby się tutaj tą sprawą bliżej zajmować. Należy jednak w związku z tą bezprzykładną urzędową enuncjacją niemiecką, mającą na celu zniweczenie wersalskiego traktatu pokojowego, wskazać na inny fakt, a mianowicie, że Niemcy już oddawna dążą do „zmiany” lub „korektury”, jak się wyrażają, swej granicy wschodniej, czyli poprostu do odzyskania Polskiego Śląska i t. zw. Korytarza Pomorskiego wzgl. północnej części naszego Województwa Pomorskiego, łączącej Polskę z morzem.

KRZYWDA, ALE KRZYWDA CZYJA?

O ile początkowo przynajmniej Niemcy mężowie stanu dość ostrożnie w sprawie tej się odzywali, mówiąc tylko o „krzywdzie”, jaką Niemcom rzekomo wyrządzicie przez odebranie im części G. Śląska i t. d., to w ostatnim czasie mowa ich stała się coraz wybitniejsza. Pamiętna jest w tym względzie m. in. mowa prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga, wygłoszona przed kilku miesiącami w Opolu. Ustawiczne skargi „Volksbundu” przed Radą Nar. na rzekomy ucisk mniejszości niemieckiej na Śląsku Polskim nie są też właściwie niczem innym, jak tylko płaszczykiem, mającym pokryć właściwe zamiary Niemców i ich rządu względem Śląska Polskiego; „Volksbund” postępuje tu jak ów przysłowiowy złodziej, który uciekając, woła „łapajcie złodzieja!”

SCHACHT NIE BYŁ ODOSONBNIONY.

Do dążności Niemiec do oderwania G. Śląska od Polski przyznał się w Paryżu w tych dniach nie tylko pełnomocnik rządu niemieckiego, ale już w kilkanaście dni przedtem rozpisywała się o tem poważnie, jakgdyby chodziło o najprostszą w świecie transakcję, znaczna część prasy niemieckiej i niemniej dali temu wyraz najwybitniejsi przywódcy na niedawno temu odbytym zjeździe partji centrowej we Wrocławiu. Jedną z największych niemieckich gazet nacjonalistycznych, „Kölnische Ztg.”, wychodząca w Kolonii nad Renem, w tych dniach tak bez ogródek pisała.

„Obstajemy przy tem, że odebranie nam Korytarza i G. Śląska jest naruszeniem prawa samostanowienia o sobie ludności, zamieszkującej te dzielnice, i że krzywdę tą należy naprawić. Polska „zdobyła” te dzielnice, ale nie uzyskała ich na podstawie samostanowienia o sobie. Jeżeli Niemcy żądają ich zwrotu, to domagają się tylko swego prawa.”

Niemcy więc, jak widzimy, uznali czas obecny za stosowny do rozpoczęcia ofensywy w otwartej walce o Śląsk i Korytarz pomorski.

NA ŚLĄSKU DOŚĆ MAJĄ SANACYJNYCH WARCHOŁÓW.

Na Górnym Śląsku, cała ludność polska, dawniej w sprawach zasadniczych zawsze tak zgodna, dziś podzielona jest na dwa wrogie sobie obozy, nawzajem się zwalczające. Doszło przecież do tego, że nawet nadchodzące święto narodowe 3 Maja wypadnie pod nastroj tej niemal bratobójczej walki, która już tyle szkód wyrządziła na Śląsku. Prawda, że racja lub winą musi być po którejś stronie nie waham się stwierdzić z nową, jak już tyle razy przedtem, że tylko metody walki sanacji śląskiej winne są obecnemu bałaganowi. Siły są nierówne, gdyż walka sanacji jest bezwzględna i zasadza się nie tyle na ile moralnego przekonywania przeciwnika, ile raczej na brutalnej sile fizycznej, toteż walka jej przeciwników musi być prowadzona środkami bierności.

Ten rodzaj defensywy wypróbowany ma być właśnie w święto 3 Maja.

Oto celem zaprotestowania przeciwko „porządkom” sanacyjnym na Śląsku padło hasło wstrzymania się od udziału w uroczystościach 3 Maja, z wyjątkiem udziału w uroczystej Mszy św.

Organ Chadejki śląskiej w stronnictwa posła Korfantego „Polonia” i organ

śląskiej Nar. Partji Rob. „Kurjer Śląski” wezwały polskie niesanacyjne organizacje narodowe do wstrzymania się przedewszystkiem od udziału w pochodzie, żeby nie defilować przed sanacją moralną i nie kroczyć ramie przy ramieniu z powstańcami, którzy jak odezwa głosi, rozbijają polskie zebrania, przelewają krew bratnią i zasłużonych o polskość ludzi maltretują.

ZA AUTONOMJĄ.

Obecnie na Śląsku panujący nastroj oświetla poniekąd także fakt zwołania na przyszłą niedzielę przez stronnictwo Korfantego wielkiego wiecu do Katowic, celem zaprotestowania przeciw próbom ograniczenia lub zniesienia autonomji śląskiej i wyrażenia żądania jaknajrychlejszego rozpisania nowych wyborów do Sejmu Śl. Niedawno założony Związek Akademików-Górnoślązaków, liczący około 300 członków, przeważnie starych zasłużonych działaczy śląskich, jednomyślnie oświadczył się za utrzymaniem autonomji i rychłym oznaczeniem terminu nowych wyborów do Sejmu Śląskiego.

Nie wolno zapominać, że wytworzony przez śląską sanację stan rzeczy musi bardzo mile być widziany przez sąsiada z Zachodu.

Aleksy Pająk.

Wyraz „łagodniejszych” prądów

Rejestry religijne w Sowdepji

NOWA PLAGA DLA KATOLIKÓW ZAMIESZKUJĄCYCH W Z.S.S.R.

Cała prasa angielska zajmuje się wrogim dla religji ostatnim dekretem rządu sowieckiego.

„Daily News” zaznacza:

„Kościół rzymskokatolicki będzie przez ten nowy dekret ciężko dotknięty. Katolicy rosyjscy, czy też polskiego pochodzenia, są rozrzućeni na dużych obszarach zwłaszcza w Rosji południowo-zachodniej. Dlatego księża katolicy odprawiają Msze św. w małych budowlach dla małych grup wiernych, a sakramentów udzielają w prywatnych mieszkaniach prawie tak samo, jak w Anglii za czasów królowej Elżbiety.

Postanowienie dekretu, według którego duchowny może spełniać swe funkcje

tylko w jednym i temsamem miejscu, uniemożliwi tego rodzaju system misyjny”.

Wspomniany dekret rządu sowieckiego nakazuje wszystkim gminom religijnym prowadzenie rejestru wszystkich członków, którzy przekroczyli 20 rok życia. Każda osoba, należąca do jakiegokolwiek gminy religijnej musi być odnotowana w rejestrze kościoła, kaplicy lub stacji misyjnej. Każdy może chodzić tylko i wyłącznie do tego kościoła, w którym jest zapisany. Używanie obrazów religijnych, ubiorów, książek i relikwji dozwolone jest tylko w murach kościoła. Kościoły muszą służyć tylko kultowi i nie mogą być używane do żadnych innych celów.

Żądał sprawiedliwości, został skazany za obrazę

NIEMCY WOBEC WIĘZNIÓW—POLAKÓW.

Z Berlina donoszą o nieludzkiem traktowaniu obywatela polskiego, przebywającego w więzieniu karnym w Glatz, na Śląsku, Fr. Meinke'go, przez tamtejszych dozorców więziennych. Berliński „Welt am Abend” podaje tekst skargi, wystosowanej przez Meinke'go do pruskiego ministra sprawiedliwości, w której oskarża on dozorców więziennych o nieludzkie postępowanie go, oraz towarzysza, w kajdanach w czasie przewożenia obu z więzienia w Brieg do oddziału gruźliczego więzienia śledczego

go w Glatz.

Transport odbywał w aucie sanitarnym.

Dopiero, gdy auto utknęło w biegu, dozorczy mieli się zdecydować na zdjęcie kajdan aresztowanym, z których jeden miał 40 stopni gorączki. „Welt am Abend” atakuje pruskiego ministra sprawiedliwości, że miast wytoczenia dochodzenia przeciwko brutalnym dozorcóm, minister polecił skazać Meinke'go na 7 dni aresztu za obrazę urzędników pruskich.

Pustka - oto „głębia” moralna B. B.

Proste i trafne twierdzenie

Prof. Wł. Jaworski, który różni się od powszechnego dziś w t. zw. obozie zachowawczym BB. gatunku piszących partaczków, a często smarkaczów myśli zachowawczej tem, że nietylko pisze, ale także myśli i umie myśleć, zaczyna swe rozważania w „Dzienniku Poznańskim”, z dnia 10 kwietnia r.b. następującym niezmiernie prostym stwierdzeniem:

„Okres, który powszechnie nazywają pomajowym, da się scharakteryzować, jako dążenie do uchylenia organizacji społeczeństwa, polegającej na kryterjach politycznych, a mających formę stronnictw politycznych. Założenie, że taka organizacja, z powodu rozszerzania prawa wyborczego, wiedzie do rozstroju państwowego, jest trafne. Czy jednak usiłowania do zniszczenia jej zostały uwiecznione powodzeniem, względnie czy rokuja powodzenie?

Istota stronnictwa politycznego polega na dążeniu do zdobycia władzy, aby przez nią urzeczywistnić swój program. Z tego punktu widzenia Blok Bezpartyjny, który miał zastąpić organizacyjnie stronnictwa polityczne, nie jest jednak niczem innym, jak także stronnictwem politycznym. W tem tkwi niejasność sytuacji i dezorientacja społeczeństwa.

Blok Bezpartyjny ma swój rząd, w osobie marszałka Piłsudskiego, a program, który chce przez niego urzeczywistnić,

ujawnił się w projekcie Konstytucji. Anormalność parlamentarna polega na tem, że Blok Bezpartyjny ma swój rząd, ale nie ma większości w parlamencie. Stąd płynie cały szereg wstrząszeń, których byliśmy i jesteśmy świadkami”.

Jasność, prostota i słuszność tych twierdzeń jest nienaganna. Streszcza się ona w tem, że okres obecny jest okresem wstrząszeń, że na miejsce organizacji politycznej społeczeństwa w stronnictwach stworzono nic, że niema w tym kierunku

ani powodzenia, ani niczego, rokującego powodzenie. Prof. Jaworski nie tai bowiem w dalszym ciągu, że projekt konstytucji B.B. nie daje wyjścia ani z tej pustki wytworzonej, ani z tych wstrząszeń, a widziałby ratunek, jak wiadomo już z j-go książki ustrojowej, w wyborach na podstawie zrzeszeń. To jednak, co jest i co się zapowiada ze strony obecnych rządów, uważa za wytworzenie pustki i tylko ciągłego następstwa wstrząszeń.

Chrystjan Huygens wynalazcą zegara

W 300-LECIE URODZIN GENJALNEGO HOLENDRA.

Trzysta lat temu urodził się w Hadze Chrystjan Huygens. Był on synem znanego holenderskiego poety Konstantyna i uchodził swego czasu za jednego z największych matematyków i fizyków. Prace jego uczyniły przewrót w badaniach nad teorią światła i on to poraz pierwszy rachunek prawdopodobieństwa opracował w sposób naukowy. Lecz nazwisko jego przeżyło dotychczas dzięki innej zasłudze, położonej dla ludzkości. Huygens jest mianowicie wynalazcą zegara wahadłowego, którego pierwszy model oddał do użytku w r. 1657.

Poprzednikami zegarów mechanicznych były zegary słoneczne, których ludzkość od wieków używała dla oznaczania czasu. W naszej szerokości geograficznej były one jednak ze względów zrozumiałych nie zawsze zdolne do użycia. Dla zaradzenia tym niedogodnościom wynaleziono prymitywne zegary mechaniczne. Do poruszenia pierwszego takiego zegara używano ciężaru kamienia. Kamień wisiał na linie, naciągniętej na walec, opatrzonej kołem zębata. Zegary te funkcjonowały z pewną dokładnością i różnice nie przekraczały zazwyczaj 15 minut. Zupełną dokładność mierzenia czasu wprowadził jednak dopiero wynalazek Huygensa, dzięki zastosowaniu wahadła i

wskazówki minutowej.

Od tego czasu dopiero zaczęto tworzyć artystyczne zegary w kościołach i na innych budynkach wieżowych, które dziś jeszcze budzą nasz podziw.

Wahadło zdołało zastąpić dopiero czasy najnowsze, dzięki zastosowaniu instrumentów precyzyjnych, których odchylenia od czasu astronomicznego są tak minimalne, że nie posiadają w gruncie rzeczy prawie żadnego znaczenia dla codziennego życia. Równocześnie z ulepszeniami miernika czasu, również i astronomja poczyniła olbrzymie postępy dzięki wynalezieniu lunety przez Keplera. Najdokładniejszym miernikiem czasu jest obrót ziemi. Zaobserwowanie tego zjawiska dało nam nasz podział czasu: dzień słoneczny. Ponieważ te dni nie są wszystkie równe sobie, przyjmuje się zatem trzysta sześćdziesiąt pięć dni słonecznych jako całość którą się dzieli na 365 równych części. W ten sposób otrzymuje się przeciętnie dzień słoneczny, który dzieli się z kolei na 24 godzin, każda po 60 minut.

Takto ludzkości w ciągu tysięcy lat udało się stworzyć podział czasu, oparty na przykładzie wiecznego zegara.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 23-IV do 29-IV. 1929 r. 3015

Dla dorosłych:

Przeróbka fim. pow. Bernarda Kellermana

BRACIA SCHELLENBERG

W rolach głównych: Lil Dagover, Liana Haid i CONRAD VEIDT

Dla młodzieży:

Cyrk Toma Maxa

20)

Cień szubienicy

— Podejrzliwy z ciebie człowiek, — rzucił. — Dzięki swej pracy policyjnej straciłeś zupełnie ufność do ludzi. Zadzwoń, Arnoldzie, chciałbym się czegoś napić.

Rozmawiali dalej o wydarzeniach ogólnych i nie wspomnieli więcej Clay'a Sheltona ani Szajki Zgrozy. Północ już była, gdy Betcher Long opuścił ojca, który odprowadził go aż do drzwi.

Dom leżał po zachodniej stronie Berkeley Square. Ruch pomiędzy Grosvenore a Oxford Street płynął nieustannie po wschodniej stronie.

— Zaczekaj, zatelefonuję po taksomert! — rzekł ojciec, widząc opustoszałą ulicę.

— Jedyne słuszne powód, dla którego możesz żądać, abym porzucił swój zawód, to, że jesteś nerwowy, ojczel!

Zaczekał, aż drzwi zamknęły się i skierował się ku Oxford Street. Przez plany pośrodku placu widział latarnie aut i taksówek, jadących na północ i na południe, natomiast chodnik, po którym szedł był pusty.

Kiedy przeszedł mniej więcej piętnaście jardów, ujrzał kogoś, biegnącego w jego stronę. W świetle latarni ulicznych poznał, że była to kobieta. Zdziwił go jej pospiech, gdy nagle...

Plop!

Kula świsnęła tuż koło niego. Wystrzelona była z tłumikiem Maxim'a. Na jezdni stał jakiś człowiek. Czy to on strzelił do kobiety? Nietrudno było odpowiedzieć na pytanie. Kula trafiła sztachety o stopę zaledwie od miejsca, gdzie stał Betcher i odskoczyła z powrotem, niby brzęcząca, rozgniewana osa. W jednej chwili wydobył rewolwer, bez którego już nie wychodził, ale zanim mógł go podnieść do obrony, zadyszana kobieta padła w jego ramiona.

— Ratunku! Ratunku! — wołała. — Szajka Zgrozy!... Szajka Zgrozy!...

ROZDZIAŁ XIII.

Człowiek na jezdni znikł, jakby go pochłonęły ciemności. Betcher wsadził rewolwer z powrotem do kieszeni i ujął nawpół zemdloną dziewczynę w ramiona. Ktoś wołał na niego z tyłu, kiedy się odwrócił, ujrzał ojca, który zbliżał się do niego ze służącym

— Co się stało?

— Zdaje się, że mała strzelanina rzekł Betcher. — Pomóżcie mi zaprowadzić ją do domu.

Wprowadzili chwiejącą się kobietę na schody i zaprowadzili ją do gabinetu Sir Godley'a. Można ją było nazwać ładną, choć rysy miała szerokie i nieco ordynarne. Kiedy Long przyjrzał się jej dokładniej, zmieształ się. Nieznajoma otworzyła oczy i przerażonym wzrokiem spoglądała to na Longa, to na jego ojca.

— Gdzie jestem? — zapytała. Krew powróciła znowu do jej twarzy, ale drżała jeszcze ciągle na całym ciele.

W tej chwili detektyw poznał w niej ową nieznajomą, która rozmawiała z Jacksonem Crayley'em z łodzi. Nosila modny i drogi strój wieczorowy, przy dekolcie miała broszkę diamentową, a na palcach jej połyskiwały wspaniałe kamienie.

— Nie wiem, co się stało, — odparła, drżąc jeszcze, na jego pytanie. — Widziałam tylko tych... Wzdrygnęła się.

Dopiero gdy jej podano wino, mogła opowiedzieć swoje niezwykle przeżycie. Ona i brat jej mieli hotel w wiejskiej miejscowości. Na John Street posiadali małe mieszkanie, na wypadek, gdy pozostawali w

W biały dzień, na ulicy, wśród grzmotu oklasków Czuły i gorący hołd midinetek W stulecie istnienia paryskiej policji

Galicki humor i werwa, który stanowi obfite źródło żywotności i tężyzny francuskiego narodu przejawiał się w charakterystyczny sposób w czasie obchodzonego przed kilku dniami w Paryżu jubileuszu 100-letniego istnienia policji.

Święto policjanta, w którym uczestniczyli w żywym współudziale wszyscy mieszkańcy Paryża obfitowało w momenty, które nie były do pomysłenia w żadnym innym środowisku, a która tu na miejscu w myśl zasady: honny soit qui mal y pense tutaj nie raziły nikogo.

Po uroczystościach jubileuszowych kiedy dzielni stróże bezpieczeństwa rozchodzili się do domów, słynne midinetki paryskie zgęstwiały im niezwykłą i zachwycającą w swojej impulsywności owację. Oto te ładne młode dziewczątka ustawiły się przy wózkach z kwiatami i przechodzącym policjantom ofiarowały bukietki fijołków.

Mile zdziwieni i zakoczeni cokolwiek dzielni stróże bezpieczeństwa zwrócili się do tych ofiarodawczyń z zapytaniem: czemu

zawdzięczają te dary.

Ależ przecież to wasz jubileusz — zawołały dziewczęta — musimy wam pogratulować.

Wierni narodowej galanterji policjanci znaleźli się w kłopotcie: a zatem do daru jubileuszowego i życzeń należy także i uścisk dla solenizantów — wykrzyknęli.

— Czemużby nie — odpowiedzieli z humorem midinetki — i niebawem ulica paryska stała się widownią oryginalnych zaiste scen. Midinetki wręczając policystom bukietki rzuciły się im w ramiona i pozwalały serdecznie ucałować policzki a nawet i usta.

Energiczniejsze z nich nawet wołały rolę czynną i same pierwsze obdarzały stróży bezpieczeństwa gorącymi pocałunkami.

Publiczność wzięła gorący udział w tej prawdziwie paryskiej owacji, darząc rzeszami oklaskami tę niezwykłą scenę.

I wszystko było w jaknajlepszym porządku, nie wzbudzając w nikim zgorszenia ani oburzenia.

Chyba może gdzieś na boku jakiś purytan angielski mruknął z cicha: — co za szczególne miasto w którym w biały dzień całują się policjanci z dziewczętami

Rekin donosicielem na szkodę Niemiec

NIEZWYKŁA ZAWARTOŚĆ ŻOŁADKA MORSKIEGO POTWORA.

Ulekoć żeglarze chwytają rekina, stają się najpierw zbadać jego wnętrze.

Jedno z najciekawszych odkryć zostało dokonane w paźd. ub. r. przez załogę jednego ze statków brazylijskich. Złowiono wielkiego rekina w okolicach portu Pernambuco. Żarłoczna ta bestja połknęła poztowy worek niemiecki, pochodzący z pa-

rowca niemieckiego „Marja Quesada”, płynącego z Newport News. Dzięki temu odkryciu bez trudności ustalono współdziałanie powyższego statku z podwodnymi łodźmi niemieckimi, grasującymi wówczas w wielkiej ilości na wodach południowo-amerykańskich.

Nie miał już dokąd uciec

JAK UCHRONIĆ SIĘ PRZED CZUŁĄ ŻONĄ.

W Mount Angelos (Oregon) jeden z kolonistów, doprowadzony do rozpacz przez kłótnią żonę — Ksantypę, popełnił straszne samobójstwo, w oryginalny sposób. Postarał się o kilka naboji dynamitowych, podłożył je pod krzesło, na którym zasiadł z dziećmi swymi lat 6 i 4.

Bawił się z nimi przez pewien czas i

zachowywał do ostatniej chwili stoicki spokój. Dopiero, gdy usłyszał krok zbliżającej się żony, wywołał eksplozję dynamitu i rozszarpany został wraz z dziećmi w kawały. Żona zastała rozbryzgane mozgi i pościartowane zwłoki, przedstawiające przerażający widok.

mieście. Poszła wieczorem do teatru, a że pogoda była piękna, zdecydowała się wrócić pieszo. Gdy przybyła na róg Berkeley Square'u, ujrzała auto, które zatrzymało się przy chodniku. W chwili, gdy się z niem zrównała, otworzyły się drzwi i wyskoczyło dwóch ludzi.

— Twarze mieli obwiązane białymi chustkami, — opowiadała, — ja byłam tak przerażona, że nie mogłam się bronić, gdy chcieli mnie zaciągnąć do samochodu. Potem nagle zjawił się trzeci mężczyzna, który rzekł: „Bałwany, to nie Nora Sanders”.

— Nora Sanders? — zapytał Betcher, — czy pani jest pewna, że wymienił to nazwisko?

Dziewczyna skinęła głową.

— Człowiek, który mnie trzymał, był tak przerażony, że puścił mnie i uciekł. Wtem usłyszałam, jak ktoś zawołał: „Precz z nią!” Padł strzał. Dalej nic nie pamiętam.

Z wyjątkiem jednego zdumionego pytania, detektyw wysłuchał całej opowieści w milczeniu.

— Widziałem już panią kiedyś. Pani jest miss...

— Alice Cravel, — rzekła. — Brat mój i ja jesteśmy właścicielami „Little Heartsease”

— „Little Heartsease”! — Betcher Long wpatrywał się w nią zmieszany.

— Czy jest pani pewna, że powiedziała Nora Sanders?

— Najzupełniej, — odpowiedziała dziewczyna z naciskiem.

— Czy pani ją zna? — Ku jego zdumieniu dziewczyna skinęła potakująco.

— Znam ją z nazwiska. Jest ona sekretarką miss Reveistoke, która spędza zazwyczaj tydzień golfowy w „Little Heartsease”. Spodziewamy się jej tam w przyszłą niedzielę. Szczególnie dobrze nie znam miss Sanders, ale była w „Little Heartsease” w zeszłym roku. Jest bardzo ładna.

Betcher gryzł w zamyśleniu dolną wargę.

— W jakim teatrze była pani dziś wieczorem? — zapytał, a dziewczyna bez wahania wymieniła mu znany teatr.

„Little Heartsease”! Nietylko Nora Sanders, ale i Joshua Monkford miał tam przybyć; zamówił już dwa pokoje, z których jeden miał on sam zająć w „Little Heartsease” miała na Monkforda czekać śmierć. Tego był Arnold Long pewien. Nie wierzył w przypadki zwłaszcza w przypadki wydane za nieprawdopodobne.

Posłał po taksometr i odwiózł Ali-

cję Cravel do domu. Potem powrócił do Scotland Yardu, rozmyślając po drodze nad zamachem na właścicielkę hotelu, w którym Joshua Monkford spędził następną noc. Jak można ją było przyjąć za Norę? Miss Cravel była niższa, rysy twarzy miała inne zupełnie i czego mogła Nora Sanders szukać o północy na Berkeley Square?

Nazajutrz rano pojechał do Berkshire i przybył do klubu wiejskiego w porze, gdy goście myśleli dopiero o kąpieli porannej.

Był to piękny budynek, położony w parku. Plac golfowy znany był w całym świecie, a hotel cieszył się dobrą sławą ze względu na wysmienitą kuchnię i eleganckie urządzenie pokojów. Goście uskarżali się wprawdzie na wysokie ceny, gdyż tydzień pobytu w „Little Heartsease” kosztował tyleż, co trzymiesięczny pobyt w modnej miejscowości kuracyjnej na kontynencie. Hotel szczylił się z posiadania szefa kuchni o międzynarodowej sławie oraz najlepiej w całym kraju wykształconego personelu, a Betcher widział, że pod względem wygody i komfortu hotel ten przewyższał wszystkie inne.

(d. c. n.)



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków „KOGUTEK” Góreckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie **uporczywie poleca-** ne naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

Najzwyczajniejsza manifestacja

Korzyści z podwyższenia stopy dyskontowej B. P.

Podwyżka stopy dyskontowej w Banku Pol. byłaby w normalnych warunkach doniosłym wydarzeniem w skutkach w dziedzinie polityki dewizowej. Zdrożenie bowiem kredytu w instytucji emisyjnej powinno wyrzucić swój wpływ nie tylko na sytuację finansową kraju, ale i na jego stosunki produkcyjne, a nawet i na bilans płatniczy.

Teoretycznie rzecz biorąc podwyższenie stopy dyskontowej banku emisyjnego stanowi jeden z najskuteczniejszych sposobów obrony zapasów złota, w razie dłuższego trwania podwyżka obniża cenę towarów, wpływa podrażająco na ogólną stopę procentową w kraju, a w końcu oddziałuje korzystnie na bilans płatniczy, stwarzając pomyślne warunki dla przyplwu kapitałów zagranicznych.

Wszystkie te momenty nie wchodzi w obecnych warunkach u nas w rachubę. Podwyżka stopy dyskontowej, jest właściwie pewnego rodzaju manewrem demonstracyjnym wobec ogólnej drożyzny pieniądza w Europie i na świecie.

Najważniejszym celem, który kierownictwo Banku zamierza osiągnąć za pośrednictwem podwyżki stopy dyskontowej jest stworzenie warunków umożliwiających dopływ kapitałów, lub co najmniej przeciwdziałających ich odpływowi.

Tymczasem układ stosunków gospodarczych w Polsce nie sprzyja zupełnie większym lokatom kapitału zagranicznego, ten bowiem szuka nie tylko rentowności, ale pewnych gwarancji bezpieczeństwa. Z tych więc powodów należy sceptycznie odnosić się co do wpływu podwyżki stopy procentowej na nasz bilans płatniczy.

Ogólna bowiem drożyzna pieniądza na świecie jest dziś tak duża, że nawet podwyżka stopy dyskontowej przez Bank Polski nie poprawi warunków rentowności lokaty kapitałów zagranicznych w Polsce.

W rachubę wchodzi ponadto moment t. zw. gwarancji bezpieczeństwa, tymczasem „interesy z Polską” uchodzą zagranicą naogół za niepewne, tak, że bez wielkich zysków wyrównujących ów moment ryzyka, kapitał obcy nie pokwapi się do Polski.

Również i w stosunkach wewnętrznych podwyżka stopy dyskontowej nie pozostawi większych skutków. Bank Polski bowiem nie panuje mimo wszystko nad sytuacją finansową w kraju.

Olbryzmia większość przemysłu i handlu zaopatruje się w kredyt na t. zw. rynku prywatnym, którego stopa procentowa utrzymuje się stale na poziomie znacznie wyższym, niż oficjalny.

Jedyny efekt, jaki wyrzuci wzrost stopy dyskontowej będzie zdaje się tylko

drożyzną kredytu w bankach i podniesienie stopy procentowej od lokowanych depozytów. Ten ostatni moment mógłby wpłynąć dodatnio na ruch oszczędnościowy, poprawiając jego rentowność. Ciężota jednak gotówkowa sparaliżuje raczej te możliwości, każąc skromnemu strumykowi rodzimego kapitału kierować się w bardziej rentowne pole dyskontu prywatnego.

Tak więc wpływ podwyżki stopy procentowej Banku Polskiego przejdzie u nas bez większego znaczenia.

Zdekonspirowane arsenały komunistyczne

POŻAR UJAWNIŁ UKRYTE W ZAGRODZIE WIEJSKIEJ KARABINY, GRANATY, POCISKI ARTYLERYJSKIE I KULOMIOT.

Nie policja podpatrzyła tę tajemnicę, ale wydał ją ogień. Pożar wybuchł we wsi Kopiczne, położonej o 7 klm. od Mławy, a więc niedaleko od granicy niemieckiej.

Płomienie ogarnęły trzy zagrody wiejskie, między innymi zagrodę niejakiego Ruska, komunisty, niedawno na zasadzie amnestji zwolnionego z więzienia gdzie odsiadywał karę za działalność przeciw Polsce.

Gdy ludzie bezradnie przypatrywali się szalejącemu żywiołowi, do walki z którym nie posiadali dostatecznych środków, naraz z pośród płomieni dały się słyszeć

detonacje. Mężczyźni obeznani z wojskiem poznawali się na huk: wybuchały granaty, kule karabinowe, a nawet, jak twierdzą niektórzy, pociski armatnie. Wybuchy dały się słyszeć ze wszystkich trzech zagrod.

Po ugaszeniu zgliszcz, z pośród popiołów odgrzebano części karabinów ręcznych i... karabin maszynowy.

Więść o arsenałach komunistycznym pod Mławą rozeszła się wlot po okolicy budząc zrozumiałe wrażenie. Ludzie powiadają, że gdyby pożar ogarnął inne zagrody w okolicy — to pewnie i w nich ujawniłyby się tajne schówki z bronią...

Osiemset zaproszeń

OKAZAŁA UROCZYŚĆ ŚLUBNA w WARSZAWIE.

Do Warszawy przybył znany finansista amerykański wiceprezes wielkiego banku nowojorskiego Irving National Bank p. James Hecksher w towarzystwie swego syna na ślub p. Susette Devey z p. Algerem.

Ślub ten ściągnie do Warszawy kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli amerykańskiego świata finansjery i dyplomacji. Narazie zapowiedziany jest przyjazd 55 wybitnych osobistości amerykańskich,

wśród których znajdują się reprezentanci dyplomacji St. Zjednoczonych w kilku europejskich stolicach.

Oczekiwany jest m. in. przyjazd p. Parker Gilberta, agenta reparacyjnego w Berlinie. Na uroczystość rozesłano około 900 zaproszeń, w tej liczbie także do wybitnych czynników państwowych w Polsce, członków gabinetu i t. d.

Zaniedbany „święty” wrócił do uczciwej pracy

MATKA MICHAŁKA Z MICHAŁOWA RĘCZY ZA POPRAWĘ CHŁOPAKA.

Dzieje „cudownego” Michałka zaczynają wchodzić na tory normalne.

W tych dniach zgłosiła się do starostwa Zamojskiego ze swym synem, gdzie złożyła oświadczenie, że Michałek nie będzie już głosił „kazań” i za jego sprawowanie nie bierze na siebie odpowiedzialność.

Michałek wrócił tedy pod dach rodzinny i będzie pracował przy gospodar-

stwie, jak reszta członków rodziny.

Prokurator w związku z oświadczeniem matki Michała umorzył sprawę przeciw niemu.

Tak rozdmuchana sensacyjnie przez niektóre pisma sprawa Michałka zakończyła się szczęśliwie uspokojeniem całej okolicy.

Humor.

W SĄDZIE.

— Jak mogłeś rodzonemu bratu zęby wybić?

— O, panie sędzio, jak ino człowiek chce, to wszystko może...

W RESTAURACJI.

Gość (niezadowolony z potrawy do kelnera). — Kiedy właściciel kupował tę rybę?

Kelner. — Nie wiem, proszę pana; jestem tutaj dopiero od dziesięciu dni.

OCALONY.

— Jaktó więc pan jest jedynym, który ocalał z rozbitego okrętu, w jaki sposób to się stało?

— Zupełnie prosto, okręt odplynał bezemnie — spóźniłem się.

Oby tak było

„Słowo Pomorskie” zamieszcza następującą odezwę:

„Do wszystkich kół i mężów zaufania Stronnictwa Narodowego”.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Narodowego zwraca się do wszystkich członków i zwolenników z wezwaniem, ażeby zajęli się zorganizowaniem poważnych zebrań protestacyjnych, na których ludność pomorska stwierdzi jeszcze raz swoją wolę pań-

stwową i narodową.

Niemcy — razem z dr. Schachtem — czele — muszą zrozumieć, że wszelkie nasze spory i zatargi wewnętrzne natychmiast milkną i ustają, gdy chodzi o całość naszych granic i wolność naszego narodu.

Nie dajmy ziemi, skąd nasz ród! Toruń, 24 kwietnia 1929. Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Narodowego.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 27 kwietnia — Teofila i Zyty.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Handlarze sławy”.
Teatr Kameralny: — „Miłość bez grosza”.
Teatr Popularny: — „Berek Joselewicz”.

WIDOWISKA.

Casino: — „Żywy trup”.
Splendid: — „Noc miłosa skazańca”.
Luna: — „Rajski ogród”.
Grand Kino: — „Portjer hotelu Atlantyc”.
Capitol: — „Wołga... Wołga...”.
Apollo: — „Boska kobieta”.
Palace: — „Dwa pokolenia”.
Czary: — „Szajka Zgrozy”.
Corso: — „Największy cyrk świata”.
Mimoza: — „Ojciec...”.
Odeon: — „Godzina zmysłów”.
Resursa: — „Kobieta na torturach”.
Spółdzielnia: — „Ciemna droga księżniczki Woronców”.
M. Kin. Ośw.: — „Bracia Schellenberg”.
Wodewil: — „Godzina zmysłów”.

—oO—

Wiadomości bieżące

ODDZIAŁ RUCHU KOŁOWEGO.

Wczoraj, pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dr. Wielńskiego, odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu, na którym m. in. zapadła uchwała co do uruchomienia przy Urzędzie Przemysłowym I-ej Instancji — Oddziału Ruchu Kołowego.

Czynności swe rozpocznie Oddział Ruchu Kołowego dopiero po zatwierdzeniu uchwały przez Radę Miejską. (n)

BILETY NA PRZEDSTAWIENIA GALOWE

Komitet Obchodu Święta Narodowego 3 Maja komunikuje, że bilety na uroczyste przedstawienie wieczorowe w Teatrze Miejskim, na którym wystawiony będzie po raz pierwszy „Sen” F. Kruszwskiej, nabywać można od godziny 10-cj rano do 3-ej popoł., w biurze Rady Miejskiej (Pomorska 16) w poniedziałek i wtorek, t. j. dn. 29 i 30 b.m. Po tym terminie, pozostałe bilety sprzedawane będą w kasie teatralnej. (n)

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Dziś, w sobotę o godzinie 6-ej wieczorem, odczyt prof. Wł. Horbackiego „O sztuce greckiej”.

Piękna jubileuszowa wystawa dzieł artystów malarzy: Edwarda Okunia, Marjana Trzebińskiego, Marjana Helm - Pirga i Wacława Dobrowolskiego trwać będzie jeszcze ostatni tydzień.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki:

Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczajska 37), Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (p)

Kronika policyjna

POŻAR W FABRYCE KOHNA.

W fabryce Kohna Jakóba, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 190 w oddziale skrzęcalni

Sytuacja w przemyśle łódzkim

REDUKCJA DNI PRACY I ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE WIELKIM, ŚREDNIM

I DROBNYM.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym Łodzi i okręgu łódzkiego, okazująca wyraźne objawy kryzysu zaniepokoiła zarówno sfery gospodarcze jak rządowe, a przede wszystkim samych najbardziej zainteresowanych w tej sprawie robotników, w których kryzys w przemyśle najdotkliwiej godzi. Odbyło się onegdaj w lokalu Klasowych Związków zebranie delegatów wszystkich fabryk z Łodzi i okręgu łódzkiego. Jak wielkie było zainteresowanie sprawą kryzysu w przemyśle świadczy fakt, że udział w nim wzięli bardzo licznie delegaci fabryczni.

Jak wynika ze sprawozdań redukcję pracy przeprowadza przemysł zarówno wielki, jak średni i drobny. Takie zakłady jak Geyera, które niedawno pracowały przez cały tydzień zredukowały pracę do trzech dni w tygodniu, firma Eisert, zredukowała pracę do 4 dni, Scheiblera i Grohmana na 4 dni, I. K. Poznański oddawna już pracują od 3 do 4 dni w tygodniu.

Pozatem I. K. Poznański zredukował 140 robotników. Widzewska Manufaktura pracuje przez 4 dni w tygodniu, Hoffrichter 4 dni, przy zredukowaniu 40 robotników, Rossenblat od 2 do 3 dni w tygodniu, Hausler do 4 dni, Schweikert od 3 do 4, Drabkin 3 dni, Stolarow 4 dni przy zredukowaniu 160 robotników, Daube 3 dni, Hirsberg i Birnbaum 4 dni w tygodniu. Redukuje również przemysł średni i drobny, pracujące do niedawna przez cały tydzień mniejsze zakłady w ostatnich dniach zastosowały redukcje. Od Nowego Roku do chwili ostatniej zredukowano w Łodzi ogółem 5,000 robotników. Po dyskusji tej robotnicy przyjęli rezolucję następującej tre-

ści: „Zarząd główny związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce po omówieniu sytuacji gospodarczej stwierdza: że kryzys przemysłu przybiera rozmiary, które muszą zaniepokoić opinię społeczną, a w szczególności organizacje zawodowe. Dowodem pogarszania się sytuacji jest fakt, iż w łódzkim przemyśle włókienniczym szereg fabryk zawiadomiło robotników o zamierzonej redukcji dni pracy. Redukcja ta przy niskim obecnie poziomie płacy robotniczej grozi nam som robotniczym głodem i nędzą. Zarząd główny związku stwierdza, że rząd nie podjął żadnych kroków w kierunku opanowania wzmagającego się kryzysu, a przeciwnie nie myśli o zahamowaniu tego kryzysu. Zarząd domaga się od rządu wydania odpowiednich zarządzeń do walki z przesileniem gospodarczym.

Zebrani wzywają masy robotnicze do przeciwstawienia się takim usiłowaniom. Zebrani domagają się podjęcia energicznej walki z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, natychmiastowego wprowadzenia w życie uchwalonego przez sejm rozszerzenia akcji zapomogowej na robotników młodocianych do lat 16, oraz bezrobotnych, którzy pracowali w zakładach zatrudniających mniej niż 5 robotników, podwyższenia stawek zasiłków, przedłużenia okresu ich wypłacania. Zebrani domagają się od rządu udzielenia odpowiednich kredytów na roboty publiczne”.

Po przyjęciu tej rezolucji wszyscy delegaci fabryczni w imieniu robotników gotowi są na każde wezwanie zarządu głównego stanąć do walki w obronie wyżej podanej rezolucji. (p)

Magistrat w walce z epidemjami

PO SZCZURACH KOLEJ NA MUCHY.

Pod przewodnictwem Miejskiego Inspektora Sanitarnego dra Misjona odbyło się posiedzenie Rady Sekcji Epidemiologicznej Wydziału Zdrowotności Publicznej.

Na porządku dziennym znajdowała się sprawa walki z błonicą i płonką oraz akcja tępienia, roznoszących zarazę, much i komarów.

W sprawie walki z błonicą (dyftertem) postanowiono badać naloty na migdałach u otoczenia chorych, celem ujawnienia chorych i t. zw. nosicieli bakterij. W tym celu również postanowiono, w wypadkach zachorowań na błonicę w szkołach, przeprowadzać badanie wszystkich uczniów tej klasy, w której miał miejsce przypadek zachorowania. W wyniku wyczerpującej dyskusji, uznano za konieczne utwo-

wienie miejskiej stacji dla szczepień zapobiegawczych przeciwko błonicy i płonicy.

Następnie omówiono akcję tępienia much, które są roznosicielami zarazy, zwłaszcza duru brzuszego i czerwonki. W celu uświadomienia ogółu o tem niebezpieczeństwie — postanowiono wydać odezwę wzywającą ludność do wzięcia udziału w akcji tępienia much.

W końcu postanowiono, iż Wydział Zdrowotności Publicznej przeprowadzi szerego zakreślonej akcji tępienia komarów, będących — jak wiadomo — roznosicielami bakterij zimnicy (febry). Tępienie komarów przeprowadzone będzie przy pomocy płynnej parafiny, będącej, według najnowszych badań, najbardziej celowym środkiem w walce z komarami. (n)

zapalił się dach, wskutek wadliwego urządzenia pieca. Wezwany II oddział straży ogniowej, pożar zlokalizował. Straty nieznaczne. Wypadku z ludźmi nie było. (n)

OGIEŃ W KOMÓRCIE.

Na posesji Nr. 59 przy ul. Rzgowskiej

z niewyjaśnionej przyczyny zapaliły się komórki na podwórzu. Wezwany IV oddział straży ogniowej, pożar ugasił. Spaliły się różne rzeczy ogólnej wartości 3000 zł głównie na szkodę Jastrza Gustawa. (n)

WYROZUMIAŁE SAMOCHODY.

10-letnia Fajga Fuksówna, zam. przy ul. Wesołej Nr. 12 podczas przechodzenia przez jezdnię przy zbiegu ulic Zgierskiej i Podrzecznej została najechana przez taksówkę, ulegając lekkim obrażeniom ciała (n)

Został najechany przez samochód osobowy Kramarski Abram - Chaim, zam. przy ul. Piotrkowskiej Nr. 15, który uległ bardzo lekkim obrażeniom ciała. (n)

ZWŁOKI NA TORZE.

W dniu dzisiejszym o godz. 9.30 na torze kolejowym Łódź - Kaliska na 3 km w kierunku od Zgierza znaleziono trupa, nieznanego mężczyzny. W toku dochodzenia dotychczasowego ustalono, że jest to Alfons Rędzikowski, robotnik, zatrudniony w fabryce B-ci Bukiet przy ul. 6-go Sierpnia.

Czy był to wypadek, czy też samobójstwo, dotychczas nie zdołano ustalić (n)

AMATORZY SZYNKI.

Nocy dzisiejsze do mieszkania Milie'a Juliusza, przy ul. Sierakowskiego Nr. 48 właściciela składu wędlin zakradli się złodzieje, którzy zabrali 27 szynek, wartości 600 złotych. (n)

GARDEROBA I BIE.

Do mieszkania Stasiaka Marjana przy ul. Miedzianej Nr. 6-8 dostali się przy pomocy wyrżnięcia filongu we drzwiach złodzieje, którzy skradli garderobę, bieliznę i t. p. wartości przeszło 1000 złotych. (n)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienia „Hinkemana” dane będą: dziś o godz. 4 popołudniu oraz w środę. Ceny najniższe.

Dziś wieczorem „Handlarze sławy” po cenach popularnych.

„SEN”.

Dnia 3 Maja występuje Teatr Miejski z premierą głośnej sztuki Felicji Krużewskiej „Sen”.

„Wesele na Kurpiach”.

W niedzielę o godz. 8.30 wieczorem w Teatrze Miejskim Teatr Regionalny wystąpi z głośną sztuką ludową Wł. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach”.

Barwne i efektowne to widowisko ludowe urozmaicone śpiewami i tańcami składa się z 4-eh części: 1) „Wypyty” (swaty), 2) „Rajby” (zaręczyny), 3) „Rozpleciny” i 4) „Oczipiny”.

Na szczególną uwagę zwracają oryginalne kostjomy z puszczy kurpiowskiej.

Pierwszorządnie inscenizowana ta sztuka, grana z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach polskich, stanowi prawdziwy ewenement w życiu teatru polskiego, co zgodnie stwierdziła cała prasa warszawska, krakowska, poznańska, lwowska.

Pozostałe bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego.

Celem uprzyśtępnienia szerszym sferom poznania tej ciekawej sztuki dana ota będzie o godz. 4 popołudniu również w Teatrze Scheiblera i Grohmana, przy ul. Przędzalnianej 68

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie przedstawienia „Panny Maliczewskiej” i „Murzyna Warszawskiego”.

Dziś o godz. 5 popołudniu i we wtorek „Panna Maliczewska”.

Jutro o godz. 5 popołudniu „Murzyn

Pozwolenia na budowę studzien

OSTRZEŻENIE MAGISTRATU.

W związku ze zdarzającymi się wypadkami zamykania studzien wskutek wybudowania ich w nieodpowiednim miejscu — Wydział Zdrowotności Publicznej przypomina, że budowa wszelkiego rodzaju nowych studzien oraz przebudowa studzien już istniejących odbywać się może wyłącznie za pozwoleniem miejskich władz sanitarnych.

O pozwolenie zwracać się należy do Oddziału Sanitarnego Wydziału Zdrowotności Publicznej (Plac Wolności), który przed wydaniem zezwolenia, ustali, czy

miejsce, wybrane pod budowę, odpowiada wymaganiom obowiązującego Rozporządzenia Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami z dnia 25 października 1920 r. Niestosujący się do powyższego, karani będą grzywną do 1000 zł. i aresztem do 3-ch miesięcy.

Niezależnie od tego studnie wybudowane w nieodpowiednim miejscu będą pieczętowane; rozpoczęcie więc budowy studzien — bez otrzymania zezwolenia — naraża właścicieli domów na znaczne straty. (n)

Tereny wyłączone z pod zabudowy

WNIOSEK MAGISTRATU M. ŁODZI.

Opierając się na art. 53 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanym, — Magistrat postanowił wystąpić do Rady Miejskiej o uznanie za wyłączone od zabudowy do czasu uprawomocnienia się ogólnego planu zabudowy: 1) terenów leśnych, parkowych i zajętych pod cmentarze, 2) terenów przewidzianych w planie regulacyjnym jako rezerwy, 3) tere-

ny, przewidzianych w planie regulacyjnym pod rozszerzenia, przebiecia, przedłużenia i urządzenia ulic i arterij komunikacyjnych.

Jednocześnie postanowił Magistrat zwrócić się do Rady Miejskiej o uznanie wszystkich pozostałych terenów za budowlane. (n)

Jak chronić oczy

RADY ANGIELSKIEGO UCZONEGO.

Słynny okulista angielski doktor Fox, aby uchronić dzieci od szkodliwych wpływów na wzrok, zaleca matkom i wychowawczyniom przestrzegać 10 następujących przepisów.

- 1) Niech światło słoneczne ani sztuczne nie pada na oczy śpiącego dziecka.
- 2) Nie pozwalajcie dzieciom patrzeć na jarzące światło.
- 3) Nie posyłajcie dzieci do szkoły przed 8 rokiem życia.
- 4) Zabraniajcie dzieciom patrzeć długo na leżące przedmioty.
- 5) Nie pozwalajcie dzieciom długo

zajmować się czemkolwiek przy sztucznym oświetleniu.

6) Nie dawajcie im książeczek, ani książek, drobnym drukiem tłoczonych.

7) Nie pozwalajcie im oglądać obrazków lub czytać podczas jazdy koleją.

8) Strzeżcie dzieci od dymu tytoniowego, a tembardziej nie pozwalajcie im palić.

9) Przy bólach głowy zwracajcie baczna uwagę na oczy.

10) W razie potrzeby dozwólcie dzieciom starszym nosić okulary jedynie z przepisu lekarza.

Warszawski”. Ceny na te przedstawienia niższe.

„Miłość bez grosza”.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem komedja St. Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza”.

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA

Przędzalniana 68.

Jutro o godz. 4 popołudniu „Wesele na Kurpiach”. Bilety w cenie od 50 gr. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

Po przedstawieniu odbędą się tańce.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w piątek, sobotę i niedzielę po dwa przedstawienia niezmiernie ciekawej sztuki Zenona Parwiego „Berek Joselowicz”.

Obsadę ról głównych tworzą pp. Bronowska, Dębicz, Bolkowski, Puchalski, Górecki, Wojciechowski i Pilarski (rola tytułowa), który jednocześnie sztukę reżyserował.

Przedstawienia popołudniowe zaczynają się będą o godz. 4.30 wieczorowe o godz. 8.30. koniec przedstawień wieczorowych o godz. 10.30. Kasa czynna cały dzień od 10 rano do 9 wieczorem.

20)

TEATR W SALI GEYERA.

Od soboty przez cały przyszły tydzień

codziennie grana będzie efektowna baśń eperetka „Ali-Baba i czterdziestu rozbojników w premierowej obsadzie ról. Orkiestra pod kierunkiem Tadeusza Hessego.

KONCERT CHÓRU RUMUŃSKIEGO.

Zapowiedziany koncert chóru rumuńskiego pod batutą dyrektora Marceliego Bo teza będzie pod każdym względem występem niecodziennym.

Charakter dzieł podanych w programie jest różny: są pieśni nacechowane gorącym uczuciem, to znowu wesołe, figlarne, gdzie zwycięża rytm porywający. Zawsze ogniste, dzikie, w zawrotnym crescendo, rozwijają się te pieśni w krótkich odstępach, inne biegną bez przerwy, przerywane tylko przez oklaski zachwyconego tłumu.

Ci zdolni śpiewacy rumuńscy w kostjumach narodowych śpiewają pod prądem oklasków hymny narodowe. Zbyteczną nie dodawać, że wszędzie, gdzie tylko występują, mają sukces ogromny i brawa niezliczone.

Koncert odbędzie się w Filharmonji we wtorek, dnia 30 kwietnia o godz. 8.30 wieczorem.

Kurator upadłości firmy „Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych „GLOBUS” w Łodzi” i jej właściciela Karola, Kalmana Pinkusiewicz adwokat Teodor Tujakowski, mający kancelarię adwokacką w Łodzi przy ul. Narutowicza 18 u adwokata Stożkowskiego, niniejszem podaje do publicznej wiadomości, I. że w dniu 23 kwietnia 1929 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym zaocześnie postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych GLOBUS” oraz jej właścicielowi Karolowi vel Kalmanowi Pinkusiewiczowi, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 16 lutego 1929 roku, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Maurycego Saksa, 4) zamianować kuratorem upadłości adwokata Teodora Tujakowskiego, 5) osadzić upadłego Pinkusiewicza w areszcie dla dłużników, 6) nakazać opieczetowanie kantoru, składów, kasy, zbiór dokumentów, rejestrów, papierów, ruchomości i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują, 7) dokonać publikacji wyroku zgodnie z przepisem art. 457 K. H., 8) skutecznie wpis w rejestrze handlowym na zasadzie art. 2 p. 4 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r., 9) wyrok opatrzyć rygorem tymczasowej wykonalności, 10) odpis wyroku zakomunikować Prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. II. że wyrok powyższy jako opatrzone rygorem tymczasowej wykonalności na zasadzie 737¹ art. Ust. Post. Cyw. i art. 455 K. H. ulega natychmiastowemu wykonaniu i III. że Sędzia Komisarz upadłości Sędzia Handlowy Maurycy Saks decyzją z dnia 25 kwietnia 1929 roku na podstawie art. 476 i następnich artykułów Kod. Handlowego zarządził zwołanie wierzycieli tej upadłości na dzień 4 maja 1929 roku na godzinę 12 w południe do sali Nr. 57 w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi przy ul. Zeromskiego 115, celem wysłuchania sprawozdania kuratora upadłości i wyboru syndyka, względnie syndyków tymczasowych przez przedstawienie temuż Komisarzowi potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych w stosunku do liczby jakiej mianowania uznają potrzebę. Powiadamiając o powyższem niżej podpisany kurator upadłości wzywa wszystkich wierzycieli upadłości, aby w pomienionym dniu i czasie oraz we wskazanem miejscu się stawił osobiście lub przez adwokatów, należycie do tego upoważnionych, dla wyboru syndyka lub syndyków tymczasowych, a dłużników upadłości, żeby przynależne od ich sumy niezwłocznie złożyli albo na ręce kuratora upadłości, albo do depozytu Sądu Okręgowego do Kasy Skarbowej w Łodzi dla masy upadłości firmy „Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych GLOBUS” w Łodzi a wiadomości o przynależnych upadłości towarach zgłaszali kuratorowi upadłości.

Łódź, dnia 25 kwietnia 1929 roku

Kurator upadłości firmy:

„Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych Globus w Łodzi” i jej właściciela Karola vel Kalmana Pinkusiewicza.

ADWOKAT
Teodor Tujakowski

Pianina, fortepiany, fisharmonje najtaniej na raty sprzedaje Chodkowski Sienkiewicza 25 7748—2

Lokale i mieszkania

Mam skromny ładny pokój z całodziennym utrzymaniem za zł. 140 miesięcznie Gdańska 85 Lewandowska 7734—2

Przyjem dwie inteligentne panie na mieszkanie Sienkiewicza 67 m. 25- 7736—2

Zagubione dokument

Zagubiono bilet kwartalny na tramwaje miejskie na nazwisko Bronisława Fułaskiego. Uczciwego znalazcę proszę się o zwrot Al. Kościuszki 3 m. 2

zagubiono książeczkę woloskową wydaną przez P. K. U. Krasnystaw na imię Antoni Starzewski 7710—3

Zofia Szczudlakówna zagubiła wyciąg z ksiąg ludności, książeczkę obrachunkową firmy Muszkat i legitymację na zapomogę. 7722—3

Urzędnik na dobrym stanowisku w średnim wieku, poszukuje młodej, uczciwej, inteligentnej towarzyski życia. Oferty z podaniem warunków korespondencji pod „Urzędnik 222” 7738—1

Zarybkał się pies rasy wilk. Odebrać można w Retkini Nr. 142 Molis. 7746—1

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot Nr. 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Kredens, stół, krzesła, otomana, garderoba, łóżka tremo, szafa, umywalkę sprzedam Sienkiewicza 59 m. 42 oficyna II wejście I piętro 7718—1

Do sprzedania w Ozorkowie drewniana oficyna o 4 mie szkaniach (2 wolne) oraz plac z frontu cena 7.000 zł Ozorków Kwiatkowski piekarnia. 7726—2

Posady i prace

Trzebni ludzie do sprzedaży obrazów i lusterek po domach i t. Targowa 12. 7706—3

Trzebny czeladnik krajecki na małe sztuki ul. Wólczajska 263 7696—2

Slusarzy kilku, terminatorów w drugim i trzecim roku przyjmujemy Oldakowski i Neumark Zakątna 81 7730—2

Zarybek KARPI

sprzedaje majątek Sarnów poczta Aleksandrów k/Łodzi.



WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorjum przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50

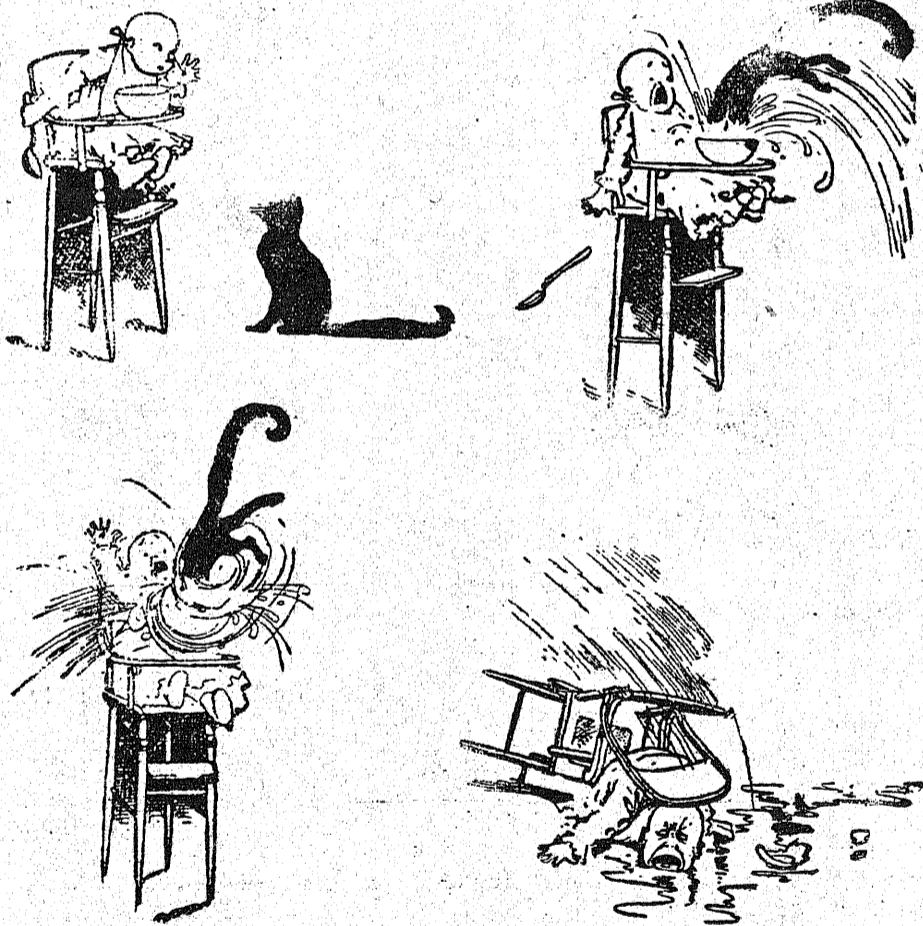
otrzebna zaraz zdolna podrečna i uczennica Kilińskiego 142 — 5 7750—1

Instrumenty muzyczne

najtaniej sprzedaje pracownia instrumentów muzycznych Feliksa Boniewicz. Łódź, ul. Targowa 38 Dla szkół nauczycieli i uczni ustępstwa. 4057—



Zemsta kiciusia.



Własna siedziba. Place letniskowe, porośnięte lasem sosnowym, jeden kilometr od miasta Poddebic przy stacji kolei i szosie są do sprzedania na dogodnych warunkach po 70 groszy za metr kwadratowy. Na miejscu do nabycia kamień budowlany dziesięć razy tańszy od cegły. Wiadomość w Poddebicach ulica Sworawska u Grabiszewskiego 7754—0

Prasowaczki potrzebne, zdolne Nawrot 35 7740—3

Uczeń uczciwych rodziców w wieku od lat 16-tu z ukończeniem szkoły powszechnej potrzebny do tapicerstwa Nawrot 23 7714—6

Przyjmę starszą panią do prowadzenia samodzielnego interesu. Pożąda na kaucja zł. 500. Wiadomość Pabjanicka szosa 19 Herbaciarnia 7752—2

Poszukuję żony mojej Julji Stasińskiej z rodziców Rzeźniczak, urod. 31 grudnia 1874 r. we wsi Działkowice, która w roku 1915 wyszła z domu przy ul. Gubernatorskiej (ul. Abramowskiego) Nr. 35 i dotąd nie wróciła. Ktokolwiek wiedziałby o jej obecnym pobycie zechce zawiadomić męża Wojciecha Stasińskiego zam. przy ul. Arbamowskiego Nr. 35

CENA CŁUSZEK: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za większą ilość linijek lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Cłuszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronka przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lcha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.